# Kuryer Poznański.

**Nr. 29.** Redaktor odpowiedzialny: **Poniedziałek, 7 lutego 1876.** Eulogiusz Zakrzewski. **Rok V**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74: Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 7 lutego.

Nasz Kardynał Prymas przybył do Pragi w Piątek wieczór i zabawił tam przez sobotę i niedzielę. Dziś Jego Eminencya miała opuścić stolicę Czech, aby się udać do swego brata hr. Antoniego, mieszkającego w Hradisch w Morawii. Książę Kościoła zabawi dni kilkanaście w gronie rodziny i dopiero potém zamierza podobno puścić się w drogę do Rzymu.

Arcypasterz nasz pisząc z Berlina w nasze strony, takie pełne rzewnéj serdeczności skreślił wyrazy:

**Szczęśliwie tu dziś o czwartéj dojechaliśmy, nie doznawszy żadnéj przygody, tylko ja z sercem zakrwawioném, że tylu moich drogich dyecezyan, duchownych i świeckich, z taką miłością w Ostrowie i koło Ostrowa zgromadzonych, by mnie powitać, ani pozdrowić, ani uściskać, ani obaczyć nie mogłem. O gdybyś zdołał wszystkim i każdemu z nich wypowiedzieć, ile mnie to bolało! Niech Bóg te smutki nasze wzajemne, które Mu składamy w pokornéj i cichéj ofierze, przyjąć raczy i niech się da przebłagać tylu bogobojnemi dziatek swoich modlitwami i skróci dni nawiedzenia i chłosty.**

---

Nota hr. Andrassego wręczoną została W. Porcie — treść jéj znaną już jest w głównych punktach czytelnikom naszym. Mocarstwa główny przycisk kładą na to, aby W. Porta nie zbyła ich czczemi przyrzeczeniami, ale aby dała im pewne gwarancye i rękojmie, na mocy których by mogły wezwać powstańców do złożenia broni i całą sprawę w pokojowy sposób załatwić. Turcya już niejednokrotnie w krytycznem zostając położeniu, okazywała się gotową do ustępstw — atoli skoro niebezpieczeństwo minęło, nigdy danych obietnic nie dotrzymywała. I dziś można na pewno twierdzić, że odpowiedź, jaką otrzymają mocarstwa, będzie jak najuprzejmniejsza — atoli przez to stosunki bynajmniéj się nie zmienią. W Turcyi utworzenie nowych instytucyi, czy to politycznych czy społecznych jest prawie niemożebném, bo stosunki tamtejsze jak najsmutniejszy przedstawiają obraz, bo ludziom stojącym u steru państwa brak wszelkiéj energii, bo rozdział pomiędzy Mahometanami a Chrześcianami jest tak ogromny, jednych i drugich tak wielka dzieli przepaść, że o przywróceniu normalnych stosunków w téj chwili ani mowy być nie może. Przypomnijmy sobie ostatnie ruchy chrześcian tureckich — przypomnijmy sobie obietnice, któremi Turcya dla uspokojenia powstańców łudziła ludy berłu swemu podległe, wszak zawsze obietnice te były obłudnemi, wszak Turcya nigdy ich nie dotrzymała. Z tego powodu sądzimy, że choć Turcya okaże się gotową do wszelkich ustępstw — powstańcy nie dadzą się złowić na piękne słówka i broni nie złożą, przyczém zwracamy i na to uwagę, że do czystéj intencyi powodowanych miłością swobody Bośniaków i Hercegowińców, przyłączyły się i inne jeszcze cele partyi przewrotu, która popiera ruch każdy, byle w mętnéj wodzie módz się obłowić. Chociaż zatém Turcya uznała albo uzna, że mocarstwa, że Europa cała ma najzupełniejsze prawo żądania takich a takich rękojmi pokoju, to opór powstańców może wszystkie usiłowania udaremnić. W tém mniemaniu utwierdzają nas nadto najnowsze doświadczenia wysłanego do Mostaru Ali Baszy, który za pośrednictwem Jetanowicza i Radowicza ofiarował powstańcom: amnestyą, przeprowadzenie nowych reform, przyjęcie wielu chrześcian do urzędów cywilnych w Hercegowinie, zapomogi dla każdéj rodziny, tak w bydle pociągowém, jak i w pieniędzach — i na te wszystkie obietnice odebrał jak najbardziéj stanowczą, odmowną odpowiedź. Jako dowód szczerości postępowania tureckiego rządu, posłużyć może fakt następujący. Jedna z reform zapowiedzianych w Irade z 12 grudnia, było uregulowanie podatku za zwolnienie od służby wojskowéj. Jak wiadomo chrześciańscy poddani tureccy nie mogą służyć w wojsku, muszą jednakże za to płacić rządowi pewną kwotę. Według irade mieli do płacenia tego podatku być pociągani tylko mężczyzni od 20—40 roku, wszyscy zaś młodsi i starsi oraz kalecy itd. mieli być odeń wolni. Tymczasem pokazało się, że rozporządzenie to żadnéj a żadnéj chrześcianom nie przynosi ulgi. Kwota, jaką ludność płacić musi, nie została bynajmniéj zmniejszoną — gdyż podatek ten bywa ściągany nie od poszczególnych osób jedno od gmin, tak że w skutek zmniejszonéj liczby płacących, mężczyźni od 20—40 roku płacić muszą podwójną lub potrójną sumę. Patryarchaty armeński i grecki, podały z tego powodu prośbę do rządu, aby przywrócono dawniejszy stan rzeczy albo pozwolono, jak to się już częściowo dzieje, chrześcianom służyć w wojsku. Jest to drobny ale charakterystyczny szczegół, wykazujący, jaką wartość przywięzywać można do zapowiedzianych reform tureckich.

Co się tyczy stanowiska Anglii w kwestyi wschodniéj, to wnosząc po ożywionych jéj działaniach w Egipcie, zdaje się, że Anglia punkt ciężkości swoich operacyi przeniosła z nad Bosporu nad Nil. Przebieg rzeczy w Turcyi europejskiéj nie będzie jéj odtąd tak żywo zajmował, spokojnie téż będzie się mogła przypatrywać wypadkom na wschodzie, które niebawem groźną mogą przybrać postać.

W sprawie publikacyi noty hr. Andrassego, ogłoszonéj nasamprzód przez Köln. Ztg. donosi Wiener Abendpost, że w kołach rządowych nie myślano wcale publikować tejże noty przed odebraniem odpowiedzi Wysokiéj Porty. Ponieważ jednakże nota ukazała się w Kolońskiéj Gazecie w niepoprawnym takście, przeto wiedeńska Abendpost ogłasza jéj tekst autentyczny.

W Austryi zanosi się na ogólną kryzys, która grozi nie tylko ministerstwu Auersperg, lecz także hr. Andrassy, a w ostatecznéj konsekwencyi ministerstwu węgierskiemu. Prawdopodobnem jest utworzenie ministerstwa Taafe, a następcą Andrassego ma być osobistość, która oznacza zupełną zmianę w polityce austryackiéj. — Że ani cesarz, ani następca tronu nie byli obecnymi na pogrzebie Deaka, tłómaczą sobie także jako sympatom zmienionéj sytuacyi. W Wiedniu dobre to sprawiło wrażenie, boć jakkolwiek pojmują entuzyazm Węgrów dla wielkiego zmarłego, to mu tego w Austryi zapomnieć nie mogą, że za jego to głównie sprawą przyszła do skutku ugoda 1867 r., która Austryi ciężkie przyniosła szkody. Dzienniki zaś węgierskie gniewa to bardzo, że cesarz nie brał udziału w uroczystościach pogrzebowych.

---

Między pismami i adresami, jakie z zagranicy Jego Eminencyi przesłano, na szczególną wzmiankę zasługuje list przez księcia Norfolk, dziedzicznego marszałka Anglii, w imieniu Rady katolickiego stowarzyszenia W. Brytanii skreślony. List brzmi jak następuje:

Londyn, 28 stycznia 1876.

Mylordzie Kardynale!

Z polecenia Rady stowarzyszenia katolickiego (Catholic Union) składam Waszéj Eminencyi serdeczne powinszowanie, że się zbliża koniec uwięzienia, podczas którego przyszło cierpieć Waszéj Eminencyi za świętą sprawę Kościoła Chrystusowego.

Nie chcemy zajmować czasu Twojego, dostojny Panie, długim adresem w chwili, gdy rozliczne kłopoty zwalać się muszą na Ciebie, ale nam bardzo o to chodzi, abyś wiedział, że podczas gdy Twoja praca w kraju własnym dotkliwie przerwana była, katolicy innych krajów budowali się Twoim przykładem, bo uznawali w Tobie prawdziwego Wyznawcę wiary, i że synowie Kościoła angielskiego nie mogą widzieć konca téj epoki Twoich boleści, bez powiedzenia Ci, że się cieszą i że dziękują Panu Bogu.

Błagam Waszéj Eminencyi o błogosławieństwo dla siebie i dla każdego z członków stowarzyszenia naszego i zostaję itd.

Norfolk Earl Marshal.

---

Germania pisząc w Nr. 26 o banicyi Księdza Arcypasterza uważa, że zakaz pobytu w kilku prowincyach nie zgadza się wcale z prawem z 4 maja 1874, które tego tylko na banicyą wskazuje, co przez wykonanie jakiéj czynności urzędowéj, zdradza zamiar spełniania nadal powinności swego urzędu. Przypuszcza zatém, że ks. Arcypasterz jakiémkolwiek pismem do władz w czasie swego więzienia wystósowaném, albo protokularném oświadczeniem dał powód do zastósowania doń prawa banicyi.

W dalszym zaś ciągu dziennik ten następujące czyni do sprawy saméj, za którą cierpi Kardynał, uwagi:

„Kiedyśmy przed dwoma laty donosili o uwięzieniu ks. Arcybiskupa, pisaliśmy: „Książę Bismark bywa często w obrazach i pismach opiewany jako Herkules, który powołany jest do ucięcia stugłowéj hydrze ultramontanizmu owéj jednéj nieśmiertelnéj głowy. Zaiste może on spólnie z Falkiem-Jolaosem dla zniszczenia potworu rozniecić pożar w lesie, niejedną nawet głowę wypalić, ale nieśmiertelnéj nie zdruzgoce, choćby skałą na wzór Herkulesa. Nigdy ultramontanizm nie jest silniejszym jak w „słabości.“ Dwie uroczystości święci Kościół ku wspomnieniu swego pierwszego Apostoła: jego śmierć krzyżową i więzienie.“

Na co się więc przydało, trzymać w więzieniu ks. Arcybiskupa przez dwa lata? Z równą stanowczością jak wonczas oświadcza jeszcze dzisiaj, że zaprzecza świeckim władzom wszelkiéj kompetencyi w sprawach kościelnych i że woli znosić daléj ograniczenie osobistéj wolności, aniżeli porzucić dusze powierzone Jego straży od Boga i Stolicy apostolskiéj.

Natomiast osiągnięto to, że lud polski staje się coraz ruchliwszym, że coraz bardziéj występuje na widownią, ukryte w sobie skarby przerobił na drogocenną monetę i w obieg ją rzucił; co więcéj osiągnęto ten niesłychany skutek, że wyższe mianowicie warstwy polskiéj ludności (nawet po za granicą Prus) jednoczą się tak silnie, jak nigdy w przebiegu dziejów, że nareszcie polska, radykalna prasa pomimo najrozmaitszych gadzinowych usiłowań przeciwnych, zaprzestała prawie zupełnie walki przeciw ultramontanizmowi, a natomiast wydała hasło, że uderzony w swych uczuciach katolik, czuje się jako Polak dotknięty!

Lecz i niemieccy katolicy w skutek dzielnego trzymania się swych polskich, setkami więzionych współwyznawców, zyskali nieskończenie wiele. Przykład, jaki im dawał Wschód, rozświecał im drogę, jakoby nowa tebańska legia, a polski Prymas nietylko dla nich, lecz dla całego świata katolickiego stał się wyznawcą i to wyznawcą par excelence!

Niech Bóg wynagrodzi takie dobre skutki naszemu Herkulesowi i jego pachołkom.“

---

W ostatnim poszycie Przeglądu Lwowskiego czytamy, że Jego Eminencya Kardynał Antonelli za pośrednictwem wysoko postawionéj osoby przesłał carowi Alexandrowi II. list Piusa IX., w którym Ojciec św. w surowych słowach wyrzuca Carowi gwałty popełniane na Unitach w Chełmskiém, zapowiada pomstę Bożą domowi carskiemu i zapozywa samego Cara przed sąd historyi i straszliwy sąd Boga. List ten wręczony został Carowi podczas uroczystości orderu św. Jerzego w Petersburgu. Tyle Przegląd. Fakt ten, o którego prawdziwości nie wątpimy, będzie nowym dowodem troskliwości Ojca św. o uciśniony kościół unicki dowodem téj niepożytéj siły i mocy, téj Apostolskiéj odwagi z jaką Następcy Piotra św. mocarzom tego świata przypominają ich obowiązki, karcą niegodne głów koronowanych postępki. Jak niegdyś wielki poprzednik Piusa IX. carowi Mikołajowi wyrzucał w surowych słowach niesprawiedliwości i gwałty dokonywane na narodzie, pod jego berłem zostającym — tak dziś następca Grzegorza przypomina synowi Mikołaja, że po nad królami inny jeszcze inny króluje Mocarz Wszechpotężny, który i od nich zażąda liczby i pomści krzywdy ludu swojego. Oby głos ten Ojca milionów skruszył serce władzcy północy!

---

Od komitetu ku uczczeniu pamięci Karóla Libelta odebraliśmy odezwę, którą podajemy poniżéj czytelnikom naszym. Chociaż odezwa ta, sama przez się, wymownie przemawia do serc rodaków, pozwolimy sobie jednakże ze względu na wielką jéj doniosłość i ze względu na zasługi wielkiego obywatela, do uczczenia którego komitet wzywa naród cały i z naszéj strony dorzucić w przyszłych numerach naszego pisma kilka słów zachęty, pewni, że mimo klęsk, jakie społeczeństwo nasze w ostatnich latach poniosło, nikt się nie usunie od złożenia ofiary na cel tak szlachetny. Odezwa brzmi jak następuje:

Rodacy!

Na wieść o stracie, jaką naród poniósł przez śmierć Karóla Liblta, obok ciężkiéj boleści obudziło się głębokie zarazem poczucie, że obowiązkiem jest naszym uczcić pamięć tak znakomitego obywatela i mistrza w naukowym zawodzie trwałém świadectwem wdzięczności narodowéj. W téj mierze pojawiły się zewsząd rozliczne pomysły i plany. Ustaliło się wreszcie przekonanie, iż najużyteczniejszym dla kraju, a najodpowiedniejszym zasłudze zmarłego myśliciela pomnikiem, byłoby utworzenie stypendyum dla ucznia, któryby okazywał chęć i zdolność poświęcenia się naukom, zwłaszcza tym, w których mistrz ten celował. Przeświadczeniu temu dało wyraz zgromadzenie odbyte w Poznaniu. Komitet przezeń wybrany, roztrząsnąwszy raz jeszcze całą moralną doniosłość wspomnionego pomysłu i poświęciwszy nie mało czasu na zbadanie wszelkich dróg i warunków pómyślnego wykonania, odzywa się teraz do was, rodacy, abyście gorliwém poparciem dopomogli mu spełnić tak chlubne zadanie w jak najrozleglejszym zakresie i rozmiarze.

Karól Libelt stał się zaszczytem nietylko téj dzielnicy kraju, w któréj się urodził, pracował, przykładem i trudami obywatelskiemi bezpośredni wpływ wywierał, ale całéj Ojczyzny, — bo jéj chwały i nieskazitelnego imienia bronił, boleść koił, siły z upadku podnosił, żywotność stwierdzał równie własném niestrudzoném poświęceniem, niezachwianą wiarą i nadzieją, jak wymownem słowem i wiekopomnemi dziełami, co w pierwszym rzędzie niepożytą ozdobę naszéj literaturze, a światu naukowemu cenne plony przyniosły. Wdzięczność przeto nasza nie podniosłaby się na wysokość jego zasług, gdyby się nie objawiła zbiorowym głosem i ofiarnością całego narodu. Taka tylko wspólna działalność zdoła i stwierdzić naszą przyrodzoną a nierozerwalną łączność, i złożyć najdobitniejszy dowód, że on całą ojczyznę swoim duchem ogarniał, całą w równe pożytki uposażył, i w całéj żyje nieśmiertelną dostojnością cnót i pięknością uczuć i myśli swoich.

Jako najbliżsi, Wielkopolanie naprzód pospieszyli z pomysłem uczczenia pamięci swego nieodżałowanego współobywatela, i ofiary na ten cel składać poczęli. Ale był to raczéj doraźny objaw hołdu, niż stanowczo obmyślane co do wykonania przedsięwzięcie. Teraz gdy pomysł dojrzał, a godne przedmiotu spełnienie okazało się zależném od ofiarności całego ogółu rodaków, wzywamy niniejszém wszystkich do współudziału w zamierzoném dziele, nie wątpiąc, że odleglejsze dzielnice chętnie tę sprawę podejmą, i bliższe od ponownych nie uchylą się datków. Nie ważymy się jednakże przepisywać tamtym trybu zbierania składek, czy za pośrednictwem instytucyi naukowych lub publicznych, czy komitetów miejscowych, czy téż pism publicznych, lub jednego z drugim połączonych, gdyż niepłonną żywimy nadzieję, że wpływowi tam obywatele, do których równocześnie udajemy się, sami wezmą inicyatywę i najstósowniejsze obmyślą środki.

Ostateczna wysokość składki ogólnéj wskaże, w jakim zamiarze będzie można ją zużytkować. Z tychże samych pobudek, które nas upoważniają do przyzywania ofiar ze stron wszystkich, pragniemy najgoręcéj, abyśmy zdołali dobrodziejstwo oczekiwane rozciągnąć na całą ojczyznę, i żeby suma zebrana dozwoliła nam ustanowić także stypendyum dla ucznia czy uczniów z którejkolwiek części naszego kraju, pragnących ukończyć nauki wykształceniem uniwersyteckiém.

Zbytecznem byłoby, Rodacy, zagrzewać was w gorliwości do pomocy tak ważnemu dziełu. Hołdem, którym wieńczy swych przewodników naród, najlepiéj dowodzi czém jest. Karól Libelt przodował nam we wszystkich prawie kierunkach. Pracował w roli, podnosił dobrobyt i oświatę ludu, spełniał najpowszedniejsze obowiązki obywatela wiejskiego, a przytém zajmował się szkólnictwem, wydawał książki i podręczne dla początkujących i takie co obejmowały najwyższe zadania umiejętności, wielekroć dawał pierwszy pochop najdobroczynniejszym stowarzyszeniom narodowym, niektóremi przez długie lata kierował, przemawiał na sejmach, oraz przy każdéj sposobności, w obronie praw naszych, zgoła dowiódł całém życiem, jak i pod brzemieniem klęsk i uciskiem niedoli, można przynaglać naród w pochód ku swym przeznaczeniom i pomyślniejszéj przyszłości. Nie było prawie działu nauk, któregoby nie wzbogacił, a wszystkie rozumowych badań wyniki umiał wiązać w nadobną całość, i na wyżynach umysłowości ludzkiéj rozświecać. Wierny tradycyom i przeszłości narodowej, głęboko przywiązany do wiary Ojców i Kościoła, umiał zarazem

wskazywać ziomkom drogi postępu nowoczesnego, i rozwięzywać najwyższe i najzawilsze zadania filozofii. A choćby nic po nim nie pozostało, jeno ta spuścizna, którą przekazał nam złotemi prawidłami w swych rozprawach: „O Odwadze Cywilnéj, O Poświęceniu, O Miłości Ojczyzny, już zasłużył na trwałą cześć narodu, co temi trzema cnotami może się najbezpieczniéj podnieść z niedoli i upadku.

Z pełną więc nadzieją i otuchą w pomyślny skutek, wzywamy Was, Rodacy, do ofiarności, ku oddaniu temu mężowi czci, któréj się domaga wśród każdéj żywotnéj społeczności, że własnych słów Karóla Libelta użyjemy; „praca nieustająca dla dobra ogółu, cnota niezachwiana w pełnieniu dobrze pojętych obowiązków, prawda umiłowana postępkami całego żywota.“

Poznań w styczniu 1876.

Komitet ku uczczeniu pamięci Karóla Libelta.

Stanisław Koźmian, Józef hr. Mielżyński, ks. Bukowiecki, Teodor Donimirski, Franciszek Żółtowski, Antoni Krzyżanowski, ks. Arendt, Adam hr. Sierakowski, Kajetan Buchowski, dr. Zielewicz, Zygmunt Szułdrzyński, Ludwik Kurnatowski, ks. Tłoczyński, Jan Konstanty Żupański, Kantak Kaźmirz.

Uwaga. Skarbnikiem Komitetu upoważnionym do odbierania wszelkich składek i datków, tak pojedyńczych jak zbiorowych jest Wny Antoni Krzyżanowski w Poznaniu, Małe Garbary Nr. 9.

Stanisław Koźmian, prezydujący. Kantak Kaźmirz, sekretarz.

## KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

**Ostrów,** dnia 6 lutego.

Po wielkich wzruszeniach nastała w Ostrowie zupełna cisza. Przez dwa lata na miasto nasze zwracała się uwaga całego katolickiego świata, teraz spadamy znowu do rzędu zwyczajnych miejscowości.

Serce się ściska patrząc na ten gmach więzienny, który wpierw tak poważnie do wyobraźni przemawiał. Zapewne cieszymy się, że nasz Kardynał wolny, ale jakoś nam tęskno za tą niedawną przeszłością.

Smutna to była pociecha lecz zawsze pociecha, żeśmy go mieli między sobą; teraz wszystkim katolikom ciężko oswoić się z myślą, że odjechał daleko.

W sobotę rano dowiedzieliśmy się że jest w Pradze i że tam myśli parę dni zabawić.

Germania wymieniając osoby, które w Berlinie w mieszkaniu księcia Edmunda Radziwiłła Jego Eminencyą odwiedziły, wspomniała tylko z pomiędzy Polaków p. Józefa Żółtowskiego. My tu wiemy że był tam jeszcze ks. lic. Tasch.

Piękne, głębokiego uczucia i siły pełne artykuły Germanii o naszym Kardynale, wielkie tu na wszystkich zrobiły wrażenie.

Bawi u nas od czwartku ks. Maryański i zajmuje się zwinięciem gospodarstwa, które ks. kapelan Meszczyński w Ostrowie prowadził. Słychać, że ks. kanonik udaje się jutro do Jego Eminencyi do Hradisz, i że zabiera z sobą służącego kardynalskiego i paki.

Przyszło tu wiele telegramów winszujących Jego Eminencyi uwolnienia, mianowicie od młodych Polaków z Lipska, od uczniów z Halli, od rodziny hrabiów Stolberg, z Dortmund od zgromadzenia trzech tysięcy katolików, z Wyrtembergii, z Austryi i t. d.

We wczorajszym numerze Kuryera wspomnieliście już kilkanaście nazwisk osób, co znajdowały się w Ostrowie we czwartek a zostały pominięte w pierwszém waszém sprawozdaniu. Mało znam świeckich, więc nie potrafiłbym powiedzieć, czy kto z nich pominięty nie został. Co się tyczy duchownych to choć się zgadzam na to, że korespondenci wasi nie wymienili tych wszystkich co bliżéj Ostrowa mieszkają, mniemam przecież iż należało wspomnieć ks. dziekana Sąchockiego, sędziwego ks. Radzkiego z Lubinia, ks. Leszczyńskiego z Osieczny, ks. Koteckiego z Dolska i ks. Weissa.

Zaręczają mi, że wielu księży i obywateli jadących z dalszych okolic ostrzeszowskiego i z kępińskiego, wróciło z drogi, gdy im powiedziano, że Kardynał Prymas już przejechał ku Wrocławowi.

Wielu proboszczów przywiozło adresa od swoich parafian. Z niektórych parafii nawet odległych przybyli gospodarze. Z Przemętu przyjechało ich piętnastu.

Wiem z pewnością, że wszystkie adresy wyprawiono już za Jego Eminencyą i można się spodziewać, że te oznaki szczerego przywiązania wzruszą i pocieszą serce naszego Arcypasterza.

Jeden z dzienników niemieckich żartuje sobie z Dziennika Pozn., że wyprawił reportera na proces Dmóchowskiego, a nie posłał nikogo na wypuszczenie ks. Kardynała. Możemy zaręczyć, że tu żaden reporter dziennikowy na roki sądowe nie przyjeżdżał i że zdanie sprawy napisał Dziennikowi jeden ze świadków, który się tu osobiście stawić musiał. Zkądinąd Dziennik milczy o zjeździe w Ostrowie i dziwi nas to, bo czyż się godzi organowi publicznemu fakt taki ważny i taki rozgłośny, całkiem pomijać.

**Osieczna,** 5 lutego.

(Dzień uwolnienia księdza Kardynała.)

Miasto nasze przeważnie polsko-katolickie, poważnie i radośnie obchodziło dzień uwolnienia Najdostojniejszego naszego Prymasa-Kardynała z więzienia ostrowskiego, i uroczyście zadokumentowało, cześć, miłość i wierność swoją niezachwianą najdroższemu Arcypasterzowi naszemu.

Parafianie tutejsi mając zapowiedzianą na tenże dzień mszą śpiewaną i dowiedziawszy się o wyjeździe dzień poprzednio proboszcza swego wraz z innymi księżmi z okolic na powitanie Arcypasterza do Ostrowa, zgromadzili się dnia 3. bm. bardzo licznie do kościoła na mszą św. odprawioną przez drugiego księdza miejscowego i gorące zanosili modły do Boga, już to dziękując że pozwolił przetrwać szczęśliwie ciężką próbę dwuletniego więzienia Arcypasterzowi, już to prosząc o wspieranie Go łaską swoją św. na dalszéj ciernistéj drodze Jego. — Po mszy św. odezwał się dzwięczny i poważny głos wszystkich dzwonów kościoła farnego, który przez całą godzinę z małemi przestankami roznosił radość i wesele po wszystkich domach katolickich miasta i wiosek pobliskich. — A jak uroczyście i poważnie dzień ten zaczęto, tak też pięknie i radośnie go zakończono, bo ogólną i świetną illuminacyą. Zaledwo wieczór zapadł, wszystkie okna mieszkańców katolickich rzęsistem zajaśniały światłem, tak że nawet okienka najlichszych izdebek na poddaszach były oświetlone. Klika domów znaczniejszych piękną i nader gustowną odznaczało się dekoracyą w oknach, przez wystawienie uwieńczonych w kwiaty obrazów i popiersi Arcypasterza i Ojca św. jako też i transparentów z odpowiedniemi napisami. — Lud przez cały wieczór gromadnie przeciągał przez ulice aż do późnéj nocy, a wesoła młodzież częste wznosiła okrzyki radosne na cześć Kardynała-Arcypasterza. — Zgoła życie, radość i wesele w dniu tym panowało tu powszechnie, a spokój niczem nie został zakłócony, bo wszyscy wyższém i poważném nastrojeni byli uczuciem.

Jakkolwiek zaś dnia następnego, kiedy nadeszła wiadomość o wywiezieniu X. Arcybiskupa za granicę Księstwa naszego, smutne i bolesne uczucie przejęły serca wszystkich katolików tutejszych, to jednak bądź co bądź niczem nie damy się zachwiać w przywiązaniu i wierności ku dostojnéj osobie naszego Kardynała-Prymasa, jak to już nieraz mieliśmy sposobność zaręczyć mu uroczyście tak piśmiennie jak i osobiście przy rozmaitych okolicznościach, a zwłaszcza przy dwukrotnych jego podczas dawniejszych wizytacyi pasterskich odwiedzinach tutejszych, których błogie wspomnienie nigdy się nie zatrze w sercach naszych!

**Z pod Mogilna,** 8 lutego.

(List ks. Suszczyńskiego.

W okolicy naszéj zaszło szczególne zdarzenie. Ks. E. proboszcz w K. otrzymał od ks. Suszczyńskiego z Królewca pismo i przy tém list zapieczętowany, adresowany do ks. Suszczyńskiego ręką obcą, jak się zdaje cudzoziemską. Ks. Suszczyński pisze do ks. E., że ponieważ list ten został w Kwieciszewie na poczcie oddany, jest rzeczą wyraźną, że on (ks. E.) mu to przysłał i że zwraca mu przesełkę, bo listów od nieznajomych osób nie przyjmuje. Ks. E., który żadnego listu do ks. S. nie oddawał (list był rekomendowany i pocztmistrz utrzymuje, że mu go wręczyła osoba zupełnie nieznana) udał się do adwokata i tam factum ks. Suszczyńskiego tudzież ów list tajemniczy złożył.

Licznych domysłów co do treści owego listu, który, jak się zdaje, był otworzony przez ks. Suszczyńskiego i przeczytany, po tém na nowo zaklejony, powtarzać tu nie będę.

Ks. E. postąpił sobie bardzo właściwie, że rzecz tę publiczną uczynił.

**Paryż,** 4 lutego.

(Kilka słów z powodu wyboru senatorów.)

(Z. K.) Tak jak przewidywaliśmy i pisali w naszéj ostatniéj korespondencyi z 17 b. m., wybory senatorów wypadły na niekorzyść konserwatystów. Jest to cios dla nich niepowetowany.

Żaden senat do téj pory nie posiadał tak rozległych atrybucyi, jak dopiero co obrany; do najgłówniejszych należy prawo rozwiązania Izby deputowanych za wspólném porozumieniem się z Prezydentem.

Konserwatyści tworząc senat, chcieli postawić zaporę przeciwko wzrastającéj potędze radykalizmu, liczyli oni na bezwarunkową większość, a gdy prawo o senacie przechodziło w Izbie, nikt ani mógł przewidywać na czém się skończy. Liberalni nawet ani mogli przypuścić, że otrzymają przewagę w tém ciele. Niechnoby dzisiaj zechciano rzeczy przywrócić do dawnego położenia i znieść senat, dopierobyśmy usłyszeli wrzawę ze strony rewolucyonistów, którzy jednak przeciwko niemu głosowali. Konserwatyści niestety sami na siebie bicz ukręcili i dotkliwe będą odbierali razy.

W liberalizmie nie ma granicy. Liberalizm z czasem przechodzi w radykalizm, jest to następstwo nieuniknione i samo z siebie wynikające. Radykaliści nieraz służą liberałom, ale za każdą usługę, za każde popieranie wymagają zapłaty i tym sposobem wyrabiają sobie bezustanne ustępstwa. Jedna koncesya prowadzi do drugiéj i kończy się na tém, że umiarkowani, nie obejrzawszy się nawet, czują jak się grunt z pod ich nóg usuwa, czują, że są porwani wirem niesłychanym, ale już wtedy zapóźno żeby się ratować. Przytém instynkt egoistyczny, zachowawczy w każdym człowieku góruje, więc żeby nie stracić swego znaczenia w Izbach, radzi nie radzi łączą się z partyą, która ma powodzenie, sądząc, że ich umiarkowanie zdoła powstrzymać zapaleńców.

Trzeba także mieć na uwadze, że partya liberalna znamienitych ma przewódzców. P. Leon Gambetta rozporządza dziś swojém stronnictwem absolutniéj, niż za czasów swojéj dyktatury w Tours. W Paryżu zalecił kandydaturę pana de Freycinet, i oto p. Freycinet w pierwszém głosowaniu otrzymuje 142 głosy, gdy ludzie sławni jak Wiktor Hugo i Louis Blanc otrzymują jeden 103 a drugi ledwie 87 głosów.

Żeby to p. Buffet, którego kandydatura upadła w departamencie Wogezów, miał choć część téj energii, jaką posiada p. Gambetta, żeby chociaż czyny jego były w zgodzie z jego mową innyby rzeczy wzięły obrót. Ale p. Buffet stanowczy w mowie a chwiejny w czynach.

Dąży się tu tedy do radykalizmu, dąży, widząc zgubę niechybną — ale zaślepienie przemaga. Tak biedna ptaszyna oddaje się dobrowolnie na pastwę wężowi.

Nie od rzeczy będzie, zdaje nam się, podać tu program radykalnych republikanów, jaki został przyjęty przez kandydatów do senatu departamentu Sekwany t. j. Paryża, dodając z naszéj strony niektóre uwagi i objaśnienia. I tak:

1. Ogólna amnestya.
2. Bezwarunkowe zniesienie stanu oblężenia.
3. Wolność zebrań i stowarzyszeń.
4. Wolność druku.
5. Wychowanie elementarne obowiązkowe, bezpłatne i świeckie.
6. Obrona społeczeństwa od wzrastającego wpływu duchowieństwa.
7. Służba wojskowa, obowiązująca każdego bez żadnego wyjątku.
8. Wybór merów przez radzców municypalnych i oswobodzenie gminy od wszelkiéj opieki administracyjnéj.
9. Rozpatrzenie taksy podatków celem zmniejszenia opłaty od pracy.
10. Rozdział między państwem a Kościołem.

Mając przed oczami te dziesięć punktów, widzimy, że program republikanów radykalnych w niczém się nie różni od programu komunistów.

Amnestya ogólna, czyli amnestya dla komunistów, jest niczém inném, jak uniewinnieniem ich. Zbrodnia ich stawia się na równi z innemi przestępstwami politycznemi; zwyciężono ich i zostali deportowani; gdyby byli zwyciężyli, stawali się panami położenia; ich niepowodzenie nie jest zbrodnią, trzeba ich ułaskawić.

Zniesienie bezwarunkowe stanu oblężenia, znaczy wolność bezwarunkową, pozostawioną wszelkiego rodzaju zamieszkom i rewolucyom.

Wolność zebrań i stowarzyszeń, znaczy wolność zakładania klubów. Wiadomo, jaka ztąd swoboda wynika dla ludzi uczciwych i spokojnych obywateli.

Wolność druku, jest tego samego rodzaju; ta wolność absolutna podkopuje każden rząd, podkopuje moralność, podkopuje społeczeństwo, jedném słowem jest to wolność dana waryatowi.

Wychowanie elementarne obowiązujące, bezpłatne i świeckie, jest to wyrwanie dziecka z domu rodzicielskiego, religia wykluczona ze szkoły i skarb publiczny obarczony niesłychanemi wydatkami.

Służba wojskowa obowiązująca każdego bez żadnego wyjątku, znaczy, podług pojęć radykalistów, zmusić księdza do noszenia karabinu; znieważenie kapłaństwa leży w saméj jego zasadzie.

Wybór merów przez radzców municypalnych, znaczy w obecnym stanie kraju nieporządek, rozprzężenie władzy centralnéj, zniszczenie jedności francuzkiéj.

Rozpatrzenie taksy podatków, znaczy, że tylko bogaci płacić będą a robotnicy nic, co w kilku latach spowoduje nędzę ogólną.

Nareszcie rozdział między państwem a Kościołem, jest to zniesienie budżetu ministerstwa wyznań, lub innemi słowy, skasowanie pensyi pobieranych przez duchowieństwo, w zamian za skonfiskowane majątki!

Oto co obiecuje Paryż, dusza Francyi, dusza cywilizacyi.

## NIEMCY.

* Berlin, 6 lutego. Większość narodowo-liberalna uratowała ostatecznie rząd od klęski, jaką ściągnąć miała rezolucya partyi centrum co do zabezpieczenia funduszów inwalidów. Nie ulega wątpliwości, że lokując kapitały w tak niepewnych papierach, jak kolejowe, podlegających niesłychanym zmianom w kursie, narażał rząd fnndusze na wielkie straty i to przekonanie podzielały przed sesyą parlamentu wszystkie stronnictwa. Ale ponieważ liberalna większość postanowiła nie zrywać z rządem, który jest z jego ducha, przeszła po nad takiemi drobnostkami do porządku dziennego, uniewiniła ze wszystkich nieprawidłowości i wykroczeń przeciw prawu, a nawet podjęła się dowodu, że ani cień winy nie spoczywa na rządzie. Czy jéj się to udało, to inna kwestya. W każdym razie mowa p. Schorlemer-Alst, który uzasadniając rezolucyą, stał się tłómaczem wszystkich skarg i obaw w kraju, a opierał swe wywody li tylko na materyale przez sam rząd dostarczonym, nie małe wywołała wrażenie, a p. Delbrück tak zbiła z toru, że nie wiedział, jak się bronić. Odpowiedzialność wszelką, czując, że było za co odpowiadać, odsuwał od urzędu kanclerskiego, a brał ją na siebie samego, i starał się usprawiedliwić z całego sposobu zarządu funduszów. Obrona jednak p. ministra nie zdołała prawdy oczywistéj zakryć, boć mimo poparcia ze strony większości, pomiędzy przyjaciółmi najserdeczniejszymi rządu odzywał się raz po raz głos, że rząd przy zakupnie papierów nie szczególną okazał roztropność.

Echo tych debat odezwało się jeszcze nazajutrz przy drugiém czytaniu sprawozdania o zarządzie funduszu inwalidów. Poseł Ludwig z centrum, odwołując się na wczorajszą debatę wspomniał o obiegających publicznych oskarzeniach, miotanych na wybitnych członków parlamentu jak p. Miquel, jako uczestników spekulacyi gryderskich, o książce Glagaua, która wszystkie te zarzuty zebrała i ogłosiła, za co po dwakrać od wicemarszałka do porządku wezwany został. Lasker wystąpił ostro przeciw podejrzeniom i posądzeniom nie opartym na dowodach i uniósł się do tego stopnia, że marszałek widział się zniewolonym wezwać go także do porządku. Poseł Windthorst wyraził swe ubolewanie nad wyrażeniami p. Ludwig, które bez wiedzy i życzenia partyi wypowiedziane zostały, zgadzał się na zdanie Laskera, że bez dowodów i podania pewnych faktów nie wolno rzucać publicznie podejrzeń na nikogo; przypomniał mu jednak, że prasa w bliskich z nim pozostająca stósunkach w podobny sposób postępowała sobie z partyą centrum, oskarżając ją o brak patryotyzmu i łącząc ją z mordercą Kullmannem, a jednak ani pan Lasker ani jego przyjaciele polityczni jéj się nie wyrzekali.

W dalszym przebiegu posiedzenia wniósł p. Lasker w imieniu zarządów wszystkich frakcyi, aby na czas nieobecności dwóch marszałków, poprosić p. Simsona byłego marszałka, ażeby zechciał dopomagać ev. zastąpić w razie potrzeby jedynego pozostałego wicemarszałka. Izba zgodziła się na to jednogłośnie. Pan Simson przyjął wybór. Przydłuższą dyskusyą spowodował projekt względem przełożenia roku etatowego z 1 stycznia na 1 kwietnia. Paragraf pierwszy przyjęto, drugie paragrafy, pomiędzy niemi postanowienie przedłużenia etatu zatwierdzonego na r. 1876 do końca marca 1877, odrzucono.

Nakoniec obradowano nad wyborem miejsca pod przyszły gmach parlamentarny. Po przemówieniu ministra handlu p. Achenbacha, posłów v. Unruh i Dunckera za Krollem, posła Bergera za innym placem, odroczono dalsze debaty nad tym przedmiotem do poniedziałku.

Spragnionemu nadzwyczajnych nowin światu przyniosła tych dni Hess. M. Ztg. wieść, że w Fuldzie na końcu kwietnia odbędzie się znowu konferencya niemieckich, albo pruskich Biskupów. Telegraf roznosi ją już dzisiaj po całym świecie.

Podług doniesienia katolickich dzienników miał Kardynał Hohenlohe pojechać do Rzymu wskutek rozkazu otrzymanego od Ojca św. Kardynał bawił w Niemczech przez 6 lat głównie w dobrach swéj familii koło Aschaffenburga. Ztamtąd czynił wycieczki do krewnych do Wyrtenbergii, Szląska i Austryi. Przed rokiem był także w Berlinie, gdzie go po większéj części widywano w towarzystwie księcia na Raciborzu.

W świecie dziennikarskim wielką wywołała wrzawę odezwa konserwatywnego v. Diest-Daber, ogłoszona w Kreuz Ztg., a wzywająca Laskera, aby stósownie do dawniejszego przyrzeczenia, dopełnił drugiéj części podjętego zadania i z łona swojéj partyi (narodowo liberalnéj) postawił pod pręgierz opinii publicznéj tych posłów, do których przylega plama grynderstwa i szwindlu. Przy téj sposobności zarzucił także v. Diest-Daber organowi narodowo-liberalnemu Nat. Ztg., że za polecanie różnych akcyi kolejowych zgarnęła tysiące talarów. Sama Berlińsko-Drezdeńska koléj zapłacić miała Nat. Ztg. 6000 tal.

Prezydent mogunckiego stowarzyszenia katolików niemieckich bar. Felix Loe ogłosił zawiadomienie, że najwyższy trybunał zatwierdził wyrok sądowy, rozwięzujący toż stowarzyszenie w obrębie monarchii pruskiéj i że dla tego zawiesić należy wszelkie czynności. W państwach niemieckich po za obrębem Prus stowarzyszenie nie jest zakazane. Zarząd stowarzyszenia radzić będzie, co daléj począć.

Strata, jaką poniósł marszałek parlamentu, v. Forkenbek przez śmierć żony obudziła dlań wielkie współczucie w kołach parlamentarnych. Na początku posiedzenia sobotniego parlamentu wicemarszałek dr. Hänel wezwał Izbę do uczczenia boleści swego marszałka, co téż posłowie uczynili jednomyślnie przez powstanie z miejsc. Izba poleciła przytém zawiadomić marszałka o swém najgłębszem współczuciu. Partya centrum osobną jeszcze przesłała mu na drodze telegraficznéj kondolencyą. — Ponieważ pierwszy wicemarszałek v. Stauffenberg wyjechał także do Mentone do choréj córki, prezydyum Izby reprezentuje dzisiaj jedyny p. Hänel. Dla tego w kołach poselskich zastanawiano się, czyby nie było koniecznem ukompletowanie prezydyum, wzgląd jednak na bliski koniec parlamentu powstrzymał od wykonania téj myśli.

Odpowiedzialny przez 9 dni r. z. redaktor Germanii Andrzéj Popiółkowski został skazany wczoraj za przestępstwa prasowe na karę 60 marek ev. 10 dni więzienia.

Jak donosi Póst, otrzymał minister hr. Eulenburg za mowę powiedzianą niedawno w parlamencie od socyalno-demokratycznego stowarzyszenia w Berlinie nominacyą na członka wraz z kwitem, poświadczającym zapłatę składki miesięcznéj.

W okolicy miasta i powiatu Memel krąży petycya do księżnéj następczyni tronu, aby w swe ręce wzięła berło mody na Niemcy. „Jéj kró-

lewska Wysokość przekona się, że te mody wyprą wnet z Niemiec wszelkie inne a dla drogiéj ojczyzny zachowa się życie tysiąców kobiet i miliony marek.“

## FRANCYA.

* Paryż, 4 lutego. Wczorajsze posiedzenie wersalskiéj komisyi nieustającéj Zgromadzenia narodowego rozpoczęło się o godzinie 2 pod przewodnictwem księcia d'Audiffret-Pasquier. Pan Buffet uskarżał się, że zupełnie fałszywie wytłomaczono jego okólnik dotyczący prawa prasowego. Deputowany Lepère zwrócił uwagę na to, że dziennika L'Avenir du Havre nie pozwolono sprzedawać na ulicy — na co p. Buffet odpowiedział, że fakt ten nie doszedł jeszcze do jego wiadomości i że obecnie wogóle pozwolenie się nie udziela. Gdyby kolporterzy mieli osobiste pozwolenie, natenczas mogliby wszystkie bez różnicy pisma sprzedawać, na co naturalnie zgodzić się nie można. Następnie oświadczyło kilku członków komisyi, że ponieważ p. Buffet nie chce z zasady odpowiadać na stawiane mu w kwestyi wyborów pytania, dla tego pozostawiają zajęcie się tą sprawą przyszłemu Zgromadzeniu narodowemu. Na pytanie, co ma nastąpić z powodu śmierci dożywotniego senatora de la Rochette, postanowiono, że ją załatwić ma przyszły senat. Po opuszczeniu sali przez p. Buffeta, komunikuje prezydujący depeszę posła Juliusza Ferry, w któréj tenże donosi, że w departamencie Wogezów prefekci i podprefekci nie chcą udzielić pozwolenia na zgromadzenia wyborcze, mające się odbyć w gmachach do miast należących. Książę Pasquier oświadcza, iż czasu swego Wydziały zganiły władze administracyjne, które pozwoliły na odbycie zebrań w gmachach miejskich. Nakoniec zwraca prezydujący uwagę komisyi na to, że powinni pomyśleć, w jaki sposób Zgromadzenie narodowe przeleje władzę swoją na nowe Izby — zdaniem mówcy powinno się to odbyć z pewną uroczystością i przez prezydyum dawniejszego Zgromadzenia. Przyszłe posiedzenie, na którém kwestya ta rozstrzygniętą będzie, odbędzie się dnia 24 b. m., aby w tym czasie członkowie komisyi mogli się udać do domów swoich i wypełnić obowiązek głosowania.

Minister spraw wewnętrznysh dowiedział się, że w lokalach, gdzie się odbywały wybory do senatu, pojawiali się ludzie z innych okręgów wyborczych i wydał z tego powodu rozporządzenie, że wedle art. 8 prawa z 6 czerwca 1868 tylko sami wyborcy i kandydaci na tego rodzaju zgromadzeniach znajdować się mogą. Przestępujących te przepisy spotyka kara od 100 do 300 franków i od 6 dni do 6 miesięcy więzienia.

Nie masz zapewne więcéj utrapionego w całéj Europie ministra nad p. Buffet; wszyscy przeciw niemu powstają, wszyscy nań rzucają kalumnie, prasa francuska i zagraniczna nie szczędzi go wcale, rozgłaszając wieści o jego ustąpieniu, o konieczności podania się do dymisyi itd. Na to wszystko p. Buffet może być obojętnym, bo kto z taką odwagą cywilną i z takiém natężeniem sił broni interesów konserwatywnych, ten choć w częściowém tylko uchyleniu niebezpieczeństwa grożącego Francyi znajdzie nagrodę i dla dobra sprawy wszystko zniesie z odwagą. Najsmutniejszym w téj sprawie objawem jest to, że dzienniki, uchodzące za organa jego kolegów w ministerstwie, z taką czelnością wyśmiewają i urągają jego upadkowi w departamencie Wogezów. — Ministrowie powinni się zdecydować, czy wolą fotel ministeryalny czy krzesło redaktorskie i wybór stósowny uczynić — w przeciwnym razie postępowanie ich tylko jeszcze bardziéj osłabia powagę władzy.

Dziś odbyła się rada ministrów, po któréj p. Buffet długo konferował z marszałkiem Mac Mahonem. France uporczywie utrzymuje wiadomość o podaniu się p. Buffet do dymisyi — i ma podobno za rozszerzanie fałszywych wieści być pociągniętą przed kratki sądowe. Republikańscy członkowie senatu chcą obrać prezydentem księcia Pasquier, Clerc'a (lewica) i Martel'a (konstyt. lewica) wiceprezydentami a kwestorem pana Baze, dawniejszego kwestora Zgromadzenia narodowego.

W braku pewniejszych wiadomości podajemy skład senatu francuskiego wedle République Française: Skrajna prawica 27; prawica 36, prawe centrum 24. Bonapartyści 36, konserwatywni konstytucyjni 9, konstytucyjni 15, konstytucyjni republikanie 11 lewe centrum 56, republikańska lewica 55, skrajna lewica 25 (Laurent Pichat, Scheurer-Kestner Testelin Schölcher, Freycinet, Tolain, Wicktor Hugo Peyrat, Challemel-Lacour Pelletan itd.). Oprócz tego wspomnieć należy p. Hervé de Saisy, którego Republ. osobno wymienia, i 4 senatorów z Kolonii i następcę p. de la Rochette. Grupy parlamentarnéj lewicy mają 136 głosów. — Do konstytucyjnych republikanów należą ludzie jak Lavergne, Wallon, do konstytucyjnych: książę Audiffret Pasquier i Cissey — na których naturalnie republikanie liczyc nie mogą — i którym niepodobna będzie głosować zgodnie z W. Hugo i Chellemel-Lacour.

Ksiądz Biskup orleański wyjechał przed kilkunastu dniami do Rzymu. Celem podróży jego ma być beatyfikacya Joanny d'Arc. Wszystkie dokumenta w téj sprawie potrzebne oddane już zostały kongregacyi obrządków, która się niemi już zajmuje. Ojciec św. jest osobiście, mimo oporu niektórych dostojników kościelnych bardzo przychylny wpisaniu Dziewicy Orleańskiéj w poczet błogosławionych. W téj chwili zajmuje się ks. Biskup orleański napisania broszury przeciw poborowi księży i kleryków do wojska włoskiego, broszura ta ma się ukazać niebawem.

Według doniesienia Semaine religieuse, składki na wszechnicę katolicką w Lille wynoszą 1,070,145 frank. Jedna osoba ofiarowała 500,000 fr.

W Saint Dénis zakończył życie dawniejszy Biskup augustodański (Autun) de Marguerye wielki przyjaciel Polski. W r. 1863 nakazał w całéj swéj dyecezyi publiczne modły, i wydał z tego powodu wspaniały list pasterski. Zmarły opowiadał, że w czasie rewolucyi francuskiéj rodzina jego znalazła w Polsce gościnne przyjęcie. W czasie, w którym O. Gratry z księdzem Biskupem Perraud zawiązali stowarzyszenie w celu wspierania Polaków — on pierwszy nakazał zbierać składki w swéj dyecezyi na naszych wychodzców.

## AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiedeń, 5go lutego. Franciszek Deak, którego pogrzeb odbył się przedwczoraj z wszelką uroczystością w Peszcie, urodził się dnia 17go października w Kehida. Działalność polityczną rozpoczął w r. 1832, a w r. 1839 był już przywódzcą opozycyi i wypracował projekt do ustawy karnéj, który czasu swego uznano za arcydzieło. Gdy w roku 1848 rozpoczął się ruch na Węgrzech, wszedł Deak jako poseł z komitatu Zala do sejmu, wywarł stanowczy wpływ na utworzenie gabinetu Bathyaniego a sam objął tekę ministra sprawiedliwości. Jako minister przemawiał zawsze za polityką umiarkowaną i był przeciwnikiem polityki Kossutha. Nie uzyskawszy posłuchania w Wiedniu, dokąd się był udał celem wyjednania najwyższéj sankcyi na 42 miliony pożyczki i poddanie wojsk załogujących w Węgrzech pod rząd węgierski, podał się ze swymi kolegami do dymisyi i usunął się na pewien czas od życia publicznego. Nie uzyskawszy dnia 1go stycznia 1849 r. zawieszenia broni od księcia Windischgrätza, wrócił po wkroczeniu wojsk cesarskich do Pesztu, do stolicy kraju a następnie zamieszkał u swego szwagra Osterhubera. Usiłowania rządu Bacha, podjęte celem pozyskania Deaka przy urządzaniu stósunków węgierskich spełzły na niczém — dopiero w r. 1867 wystąpił znów na arenę publiczną, przywrócił królestwu św. Szczepana udzielny prawie samorząd i przyprowadził do skutku ugodę austro-węgierską, którą głównie jego dziełem nazwać można. Sześć lat walczył on z ideą niemiecką w rządzie z jednéj, z podszeptami niemieckiemi albo raczéj pruskiemi w stronnictwie ultra-węgierskiém z drugiéj strony, gdyż utworzenie legionu Klapki w r. 1866 oraz odkrycia porobione przez jen. Lamarmorę w znanéj broszurze Un poco piu di luce pozwalają stawić to przypuszczenie. Nie było nigdy i nie mogło być życzeniem Prus by rząd austryacki był w zgodzie z swymi poddanymi węgierskiemi, jak dziś nie może być jego życzeniem, aby tenże rząd był w zgodzie ze swymi poddanymi słowiańskimi. Jednym z głównych powodów, dla których żywią w Berlinie taką nienawiść dla p. Beusta, jest to, że tenże przynajmniéj co się tyczy Węgier, wykazał w Wiedniu gdzie leży prawdziwy interes Austryi, choć z drugiéj strony popełnił wielki błąd, wydając na pastwę Madziarom i Niemcom Słowian austryackich. Ostatnim aktem politycznym Deaka była mowa miana w parlamencie 10 marca 1874 w sprawie ułożenia stosunku Kościoła do państwa. Był on umiarkowanym liberałem nieposzlakowanego charakteru, czczonym przez naród cały, który go uważał za bożyszcze swoje, należał wszelako do rodzaju tych ludzi, którzyby radzi zamienić Kościół na służebnicę państwa. Przed śmiercią pojednał się z Bogiem i przyjął święte Sakramenta. Na trumnie jego złożyła cesarzowa Elżbieta osobiście, nie zważając na przepisy etykiety, wieniec z napisem: „Królowa Elżbieta Franciszkowi Deakowi.“ Był to akt niezwyczajny pełnego wdzięczności uznania cnót zmarłego. Klub polski Rady państwa, wysłał do ministra Szella z powodu śmierci Deaka telegram następującéj treści:

„Koło deputowanych polskich Rady państwa żywo czuje nieszczęście, które dotknęło naród węgierski przez śmierć wielkiego patryoty Franciszka Deaka, i wypowiada wyraz najgłębszéj boleści i żalu.“

Minister Szell odpowiedział: „Do koła polskiego, na ręce JEks. Grocholskiego. Przyjmijcie panowie wyraz najserdeczniejszéj podzięki za uczucia, wyrażone z powodu śmierci człowieka, który zawsze był przejęty najżywszemi sympatyami dla narodu polskiego.“

## HISZPANIA.

Z pola bitwy wciąż sprzeczne nadchodzą wiadomości. I tak, gdy podług telegramów madryckich, w krwawych walkach, jakie się toczyły w ostatnich dniach zeszłego miesiąca, wojska rządowe wszędzie odnieść miały zwycięztwo, wiadomości ze źródeł karlistowskich wprost temu zaprzeczają, twierdząc przeciwnie, że napady alfonsistów wojska króla Karlosa wszędzie zwycięsko odparły i wielkie im przytém zadały straty. Tak Moriones, ruszywszy z pod Garate w sile 6000 ludzi, napadł pod Orio na karlistów, pomimo przecież przeważnéj swéj liczby, został przez nich pobity przy pomocy 2 batalionów z Nawarry Również zostali alfonsiści wyparci z Ludaragay, tak że Moriones obecnie jest tylko panem wybrzeża morskiego pod Larauz, Zimaya i Garate. Podług telegramu z Tolozy, nietylko Moriones, lecz i Quesada, główny wódz alfonsistów, został pobity. Z siłą 9000 ludzi posunął się on z Villareal, które jeszjeszcze leży w równinie Alawy, na północny zachód ku Vidute i Tere-Zategni, napadł tam na karlistów, lecz po sześciogodzinnéj uporczywéj a krwawéj walce z wielką stratą został odparty. O zwycięstwach karlistów w Guipuscoi podaje Vaterland następne wiadomości. Dnia 29 z. m. zaczepili karliści oddział alfonsistów 400 do 600 ludzi wynoszący w okolicy Guetaryi, przez cały dzień walczono, w końcu alfonsiści cofnęli się w kierunku Guetaryi.

Druga krwawa walka toczyła się tegoż dnia pod Hernani. Alfonsiści zaatakowali z wielką zapalczywością forty Celayamundi, Aratzain i Mendi-Zarrotz, o godzinie 6 wieczorem było pole bitwy zasłane trupami, i alfonsiści musieli się cofnąć. Król wraz z ministrem wojny w bitwie téj był obecnym. Pomiędzy zmarłymi znajduje się pułkownik 6 batalionu Guipuscoi i pułkownicy 2 i 11 batalionu wraz z innymi oficerami są ranni. Siostry miłosierdzia opuściły Hernani z powodu że w skutek ciągłego bombardowania nie można było tam daléj mieszkać i przeniosły się do Tolozy. Fort Arizoli pod Reuterią, wzięty przez karlistów 27 z. m,, zapalono i zburzono, ponieważ niemiał dla nich żadnéj wartości.

Podług wiadomości z Hendaye z 3 b. m. walka toczy się wciąż naokoło Vera. Karliści ściągnęli szybko tak z Tolozy, jak i z obwodów na wschód od tejże leżących, posiłki, tak że Martinez Campos, który dotąd nie natrafiwszy na opór, dotarł aż do Urdax nad granicę francuską, teraz sam jest napadniętym. Z Bajonny donosi Agence Havas, że sprawozdania o toczącéj się od dwóch dni walce pod Vera są sprzeczne i że każda strona przypisuje sobie zwycięztwo. San Sebastian pomimo tego że część Guipuzcoanów odmarszerowała ku Vera, wciąż jeszcze bombardują. Loma ma stać jeszcze pod Balmaseda, zatém na zachód od Bilbao, Quesada pod Durango a Delatre pod Elizondo w Nawarze. Moriones, jak się zdaje, opuszcza już pozycyą pod Guetaria i Zarauz, by zkoncentrować swe wojska pod San Sebastian. Karlistyczne depesze z Hendaye z 2 b. m. podają, że karliści stoją w Nawarze między Echalar i Sumbilla w sile 5 batalionów. W Biskaji stoi Carasa z dywizyą i broni Durango, które więc dotąd nie zostało jeszcze zajętem przez alfonsistów. Karliści otrzymali znów drogą morską, masę patronów i innych materyałów wojennych.

## WŁOCHY.

Dzielny Biskup z Olindy po przybyciu swojém do Rzymu w niezwyczajny sposób przyjmowany był przez Ojca św. Zaledwie bowiem wprowadzony został do komnaty papieskiéj, aliści Ojciec św. podniosłszy się ze swego krzesła wyszedł przeciw niemu i rzucając mu się w objęcia miał się w te słowa odezwać: „Witaj mi drogi Bracie, odważny obrońco Kościoła, witaj wyznawco wiary i więźniu Chrystusów.“ Masoni brazylijscy przewidując to, rozpuścili zawczasu bajkę, jakoby Ojciec św. surowo miał zganić Biskupa za jego zachowanie się wobec rządu brazylijskiego.

Katolicy włoscy robią ogromne przygotowania do obchodu dwóch w tym roku przypadających rocznic: siedmsetletniéj rocznicy zwycięstwa zawiązanéj w r. 1176 za sprawą Aleksandra III. Ligi lombardzkiéj nad cesarzem Fryderykiem Rudobrodym i pięciowiekowéj rocznicy powrotu Papieży z niewoli awenionskiéj do Rzymu.

Synowica Ojca św., hrabianka Maria Pia Mastai, zaręczona została panu Marko Fabri de Fano. Kontrakt przedślubny spisany został wobec Kardynała Antonellego a ślub miał się odbyć w święto Najśw. Panny Gromniczéj w kaplicy Kardynała.

## TELEGRAMY.

Wiedeń, 6 lutego. O pragskiéj filii zakładu kredytowego słychać z pewnego źródła, że wytoczone śledztwo wykazało dotąd szkodę 133,000 florenów. Dyrektor téjże filii, Hampel, jest już usunięty i oddany sądowi karnemu. Chorego dyrektora Lederera policya strzeże. Także i innym urzędnikom i różnym osobom stojącym w związku z rzeczoną filią wytoczono śledztwo.

## Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Asesor sądowy Schwark został zamianowany sędzią powiatowym w Chojnicach.

* **Ks. Prałat Likowski i ks. prof. Dziedziński** otrzymali, jak się dowiadujemy zawezwanie od rządu, aby w przeciągu tygodnia zaprzestali udzielania nauki religii w tutejszych wyższych szkołach żeńskich. Niepojętą dla nas rzeczą, z jakich powodów rząd może odmawiać prawa udzielania religii Kapłanom, którzy, nie mówiąc już o stopniach naukowych, stali na czele najwyższego w Księstwie naszém zakładu naukowego.

* **Posiedzenie** Komisyi Ortograficznéj odbędzie się w Środę dnia 9 b. m.

* **Tutejsze Towarzystwo Przemysłowe,** jak się dowiadujemy urządza wieczorek z tańcami.

* **Na cel dobroczynny** urządziło Towarzystwo Stella przedstawienie amatorskie, jako to czasu swego donosiliśmy. Dzisiaj przesyła nam Zarząd tegoż Towarzystwa rachunek dochodu i rozchodu z prośbą o umieszczenie. Dochód z przedstawienia wynosił 250 marek 90 fen. Kasa Towarzystwa „Stella“ dołożyła na pokrycie kosztów 31 m. 90 f. Razem 282 marki 80 fen. — Rozchód: Koszta teatru, jako to: muzyka, światło, ludzie etc. 120 m., dodatki na teatr 11 m. 90 f., pp. Doroszyński i Terenkoczy żądane $^2/_3$ części czystego dochodu 79 m. 20 f., rozpisanie ról 6 m., odnowienie kostiumów, węgle przy próbach i inne drobne wydatki 19 m. 50 f., próby sztuk i mazura 28 m. 20 f., rozpisanie nut do partyi solowéj, na orkiestrę i wćwiczenie téjże 14 m., inserat w Dzienniku i Kuryerze 3 m. Razem 282 marki 80 fenygów.

* **Koncert p. Teresy Brzechffy,** zapowiedziany na dzień 4 b. m. odbył się w całéj świetności, bogato urozmaiconego programu, na który się złożyły: dobre pojmowanie celu i bezinteresowna ofiarność wszystkich uczestniczących. Obszerna sala bazarowa, do połowy tylko zapełnioną była przez publiczność sztukę rozumiejącą; na przerzedzonych krzesłach miejsc pierwszorzędnych, widzieliśmy kilkunastu tylko słuchaczów. — Tymczasem warto było posłuchać artystki Polki, która już od lat kilku cieszy się zupełném uznaniem krytyki zagranicznéj; — i nie ignorować dobrych chęci i szlachetnego poświęcenia, z tak błogiemi owocami prosperującego Towarzystwa Przyjaciół Muzyki, którego członkowie z ofiarnością stanęli na estradzie koncertowéj.

Sympatyczny głos p. Teresy Brzechffy, anormalny prawie rozmiar w całéj pełni intonowanego dźwięcznego soprana, wieloletnia i mozolna szkoła, przełamująca wszelkie trudności techniczne, przytém dokładna znajomość harmonii, oraz kilku języków, są to warunki, które umożebniają wykonywanie dzieł tak klasycznych, jako téż i nowszych autorów. To téż sympatycznie przez publiczność powitana koncertantka, zaraz w pierwszéj wielkiéj aryi z Proroka jak najzupełniéj wywiązała się z swego zadania. — Recitativo, oddane ze zrozumieniem i werwą; uciążliwe i rozłożyste passage — potoczyste jak perełki; effektowna klątwa matki — pełna żaru i wdzięku; pospieszne finale zakończone zamaszystą kadencyą i trelem; pewna dystynkcya w wykończeniu; — wszystko to złożyło się na szczere i niewymuszone oklaski przychylnéj publiczności. To samo powiedzieć można o pięknéj aryi Labrea (Halevego). Wzniosła scena Halki (Moniuszki) z recitativem i aryą; piękny i smętny mazur Chopina; recitativo i Duo z Cyganki, oraz mazur pożegnalny Dembińskiego były nam dowodem, że utwory polskie, płynące z duszy polki, takiéj artystki, jaką jest panna Brzechffa, odtwarzają nam się takiemi, jakiemi je autorowie mieć chcieli.

Nic więc dziwnego, że po każdym numerze obsypywano koncertankę rzęsistemi oklaskami, i z największą sympatyą pożegnano.

Z części instrumentalnéj programu wszystkie numera wypadły chlubnie, a solistów przyjmowano z oklaskami. Największe wszakże uznanie należy się Członkom wydziału orkiestrowego Tow. Prz Muz. za świetne wykonanie trudnéj Symfonii Haydena. Podnosimy tu głównie — Largo i Menuet — cieniowane ze zrozumieniem; raźne tempo ognistego Finale wprawiły nas w rodzaj zdumienia, a były dowodem niewyczerpanéj cierpliwości członków wydziału, oraz sumiennéj pracy dyrektora technicznego a zarazem prezesa Towarzystwa, który z uznania godną bezinteresownością pracuje nad młodemi siłami Towarzystwa, społeczeństwu naszemu chlubę przynoszącego. W końcu pozwolimy sobie nadmienić, że z takiém wysileniem sił, oraz rzadko pojawiającém się bogactwem programu wyposażony koncert nawet kosztów nie pokrył, zaiste nie wielka to chluba dla Poznania!

* **Od p. Brzechffy** odbieramy, z prośbą o umieszczenie, następujące podziękowanie:

„Kilka słów serdecznéj podzięki czuję się w obowiązku złożyć wszystkim członkom „Towarzystwa Przyjaciół Muzyki“ za piękne odegranie symfonii Hejdna, jako téż za chętną i życzliwą pomoc artystyczną, — P. Bolesławowi Dembińskiemu, dyrektorowi tegoż Towarzystwa, który nie szczędził trudów i zabiegów, aby urozmaiceniem programu przyczynić się do uświetnienia mego koncertu, jako téż p. S. Benda za łaskawy współudział, niemniéj za bezinteresowne wypożyczenie fortepianu i harmonium z własnego składu.

Poznań, 7 lutego 1876 r.

T. Brzechffa,
śpiewaczka.

* **Kapitały kościelne** mogły być podług prawa wypożyczane dotąd zazwyczaj tylko za bezpieczeństwem hypotecznem. W nowszym czasie przecież dozwolono w wielu razach jako wyjątek kapitały także umieszczać w papierach wartościowych pewnych. Gdy przez wejście w życie od 1 stycznia nowéj ordynacyi opiekuńczéj, granica papierów wartościowych, mogących służyć do umieszczenia pieniędzy małoletnich, rozszerzoną zosfała, dozwolił minister wyznań przez świeże rozporządzenie, ażeby podług tych samych przepisów umieszczano odtąd także i kapitały kościelne.

* **Fałszywe 20 markówki,** odkryte niedawno w banku Rzeszy w Berlinie, odróżniają się od prawdziwych tylko przez to, że w wyrazach: „Gesetz vom 11. Juli 1874“ za liczbą 11 brakuje punktu; zresztą od prawdziwych nie dadzą się wcale odróżnić.

* **Jedna z dawniejszych** i znacznych firm poznańskich Alberta Kunkla na Wodnéj ulicy zniewolona była podać się do konkursu.

* **W tutejszym urzędzie stanu cywilnego** zameldowano w tygodniu od 29 stycznia do 5 lutego 39 urodzin, z tych 19 chłopców a 20 dziewcząt, i 31 wypadków śmierci. Pomiędzy zmarłymi było 17 osób płci męzkiéj, 14 płci żeńskiéj. Ślubów cywilnych zawarto w tym czasie 15,

* **Rewizor mięsa wieprzowego** Kochanowski, odkrył wczoraj w mięsie zabitego tu wieprza trychiuy,

* **Podług wyroku najwyższego trybunału** z 14 stycznia, rzeźnik, który bez należytéj rewizyi sprzedaje mięso z trychinami, obowiązany jest osobom, które w skutek spożycia tego mięsa na trychiny zachorują, wynagrodzić szkodę z choroby wynikłą.

* **Tutejsza komenda landwery** ogłasza, że zgromadzenia kontrolowe w tutejszym obwodzie odbywać się będą w tym roku w miesiącach kwietniu i listopadzie.

* **Wedle urzędowego Schulblatu** ustanowiono w obwodzie rejencyjnym poznańskim w 1875 r. stanowczo 41 katolickich, 36 protestanckich, 3 żydowskich nauczycieli i 5 nauczycielek, tymczasowo 78 katolickich, 62 protestanckich, 2 żydowskich, a prowizorycznie 8 katolickich nauczycieli, razem 235. Z urzędu zwolniono 12 katolickich, 10 protestanckich, przeniesiono 2 katolickich, 2 protestanckich, emerytowano 5 katolickich, 2 protestanckich i 1 żydowskiego nauczyciela; umarło 17 katolickich, 7 protestanckich i 1 żydowski nauczyciel. Zawakowało więc 127 katolickich, 101 protestanckich i 8 żydowskich, czyli razem 235 posad nauczycielskich.

* **Nowe urzędy telegraficzne** założone zostaną w tym roku w Zbąszyniu, Obrzycku, Pobiedziskach, Sarnowie i Trzcielu. Nowe zaś linie telegraficzne mają być wkrótce urządzone między Poznaniem a Świebodzinem, między Zbąszyniem a Trzcielem, między Rawiczem a Sarnową i między Szamotułami a Obrzyckiem.

* **W Młynkowie** w powiecie szamotulskim zmarła w tych dniach kobieta w rzadkim wieku lat 106. Zmarła aż do ostatniéj chwili życia była rzeską, w ostatnich latach przecież straciła wzrok.

* **W Szamotułach** obchodzono 3go b. m. uroczystość wypuszczenia na wolność Arcypasterza Kardynała Ledóchowskiego świetną iluminacyą, przyczém portret Jego Eminencyi w wielu oświeconych oknach był wystawiony. O godzinie 9téj tegoż dnia odbyło się w tamtejszym kościele nabożeństwo, na które znaczna liczba wiernych się zgromadziła.

* **Pod Wrześnią** żona ceglarza w tych dniach porodziła bliźnięta, z których młodsze dopiero w 3 dni po starszém na świat przyszło.

* **Między etatem gminy miejskiéj poznańskiéj** na rok 1876, ustanowiono nowy, który dawniéj nie istniał, etat

administracyi długów miasta. Etat ten oznaczony jest w dochodzie i rozchodzie na 123,784 marki i zawiera w dochodzie następne pozycye: Tytuł I procenta od kapitałów, i effektów funduszu inwalidów 56,000 marek; tytuł II dochody z zakładów procederowych. 1) Z gazowni: procenta od 304,350 marek po 4½%, wynoszące 13,696 marek; amortyzacya 1 procent, 3043 marek, razem 16,739 marek. 2) Ze zakładów wodnych: procenta od 435,840 marek po 4½ % w sumie 19,613 marek. amortyzacya 1 procent, 4358 marek, razem 23,971 marek. Suma 40,710 marek. Tytuł III. Dodatek z funduszów kamelaryjnych: 27.074 marek. Suma ogólna 123,784 marek. Rozchód: Administracyi funduszu inwalidów 4½ procent od pożyczki 2,204,100 marek w sumie 99,184 marki, amortyzacya 24,600 mar., suma 123,784 marki.

* **Piszą nam z Berlina:** Szanowna Redakcyo! Przejeżdżając przez Berlin, dowiedziałem się o śmierci ś. p. Karola Loekell, założyciela Towarzystwa polsko-katolickiego, pospieszyłem więc oddać zmarłemu, który w ten sposób publiczności polskiéj w Berlinie się zasłużył, ostatnią usługę. Publiczność polska była licznie zgromadzoną — pogrzeb odbył się bardzo uroczyście podług zwyczajów naszych. Z dwóch przemów, jednéj w języku polskim i jednéj w języku niem eckim zasługuje przedewszystkiém na wzmiankę mowa akademika p. Madałkiewicza, który serdecznem i pięknem jej wypowiedzeniem do łez przytomnych poruszył. Nadmienić wypada, że przy pogrzebie niesione były godła Towarzystwa. Matka Boska Częstochowska, biały Orzeł Pogoń.

i * **Szkoły bezwyznaniowe** już i w Królestwie szerzyć się zaczynają. W Stawiszynie w powiecie kaliskim odbyło się zebranie gminne, na którém przyjęto projekt komisarza do spraw włościańskich, połączenia szkoły katolickiéj i ewangielickiéj w jednę ogólną. Nadto przeznaczono z karnych piemiędzy fundusz 100 rubli na założenie czytelni i biblioteki w Stawiszynie.

* **Rada zawiad..wcza** zabezpieczenia od gradu w Schwedt, chcąc zadosyć uczynić życzeniom zabezpieczających się, uchwaliła, że na przyszłość zabeczenie od gradu może nastąpić w taki sposób, iż będzie można zabezpieczać się częściowo, i zabezpieczający się w ten sposób o wiele niższe niż dotąd opłacać będą premie. Uchwalono równocześnie emeryturę dla urzędników Towarzystwa po dziesięciu latach służby na zasadzie, na jakiéj emerytura przyznaje sie w służbie rządowéj. W dniu 2 marca uchwały te przedstawione będą do zatwierdzenia walnemu zebraniu. W tymże dniu, jak już donosiliśmy, odbędzie się uroczysty obchód istnienia tegoż Towarzystwa.

* **Z Rostowa** nad Donem piszą do Sowr. Irwies, że we wsi Ratajsku niedawno pewien włościanin wyrznął nożem stołowym całą swoją rodzinę, uniesiony gniewem z tego tylko powodu, że nie podano mu łyżki do obiadu.

* **Piąty zjazd naturalistów** odbędzie się w sierpniu r. b. w Warszawie. Do prac przygotowawczych dla tego zjazdu mianowany został w roku zeszłym komitet zostający pod przewodnictwem dziekana Wydziału lekarskiego prof. Brodowskiego. Komitet zamierza pomiędzy innemi urządzić dla członków zjazdu kilka wycieczek po za miasto; w téj liczbie znajduje się także wycieczka do Żyrardowa dla zwiedzenia znanéj fabryki tamtejszéj.

* **W Warszawie** od jesieni 1874 r. prowadzone są doświadczenia... poczty gołębiéj! Stacya rzeczonéj poczty mieści się w dziedzińcu koszar ujazdowskich, gdzie zbudowano dwa gołębniki i zaopatrzono we wszelkie materyały konieczne do wyprawiania i przyjmowania depesz. Odpowiedniansłużba pielęgnuje troskliwie skrzydlatych posłańców, przywięzuje i odbiera depesze. — Wogóle w gołębniku jest obecnie 180 tych nadpowietrznych latawców. Nauka i próby rozpoczęły się 28 maja i trwały do 8 lipca. Wypuszczano 40 gołębi 16 razy z rozmaitéj odległości, stopniując jak następuje: 2, 4, 18, 23, 23, 29, 29, 42, 42, 54, 65, 84 i 128 wiorst. Po ukończeniu, po dobnéj tresury z 40 sztuk pozostało 21; reszte zaś zaginęła w podróży. Gołębie młode odbywały podróże z nierównie lepszém powodzeniem niżeli starsze. W rezultacie okazało się, iż z dwóch wysłanych gołębi z de peszami wracał zawsze jeden.

* **Ludność Królestwa Polskiego** wynosi podług ostatnich obliczeń wogóle 6,193,712 dusz a mianowicie: gubernia warszawska liczy 1,004,234, kaliska 678,520, kielecka 529,636, łomżyńska 489,639, lubelska 701,376, piotrkowska 696,007, płocka 480,280, radomska 540,271, suwałkowska 531,405, siedlecka 542,284.

* **Kalendarz.** **Jutro** we wtorek, dnia 8 lutego Jana z Maty w. Wschód słońca o godzinie 7 minut 34. Zachód o godzinie 4 minut 55.

Długość dnia 9 godzin 21 minut.

Wypadki historyczne. 1576 Stefan Batory zaprzysięga Pacta Conventa. — 1608 Prymas Radziejowski robi zjazd w Łowiczu, — 1813 Śmierć Tadeusza Czackiego. 1831 Sejm tworzy ustawę konstytucyjną.

## DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Przeglądu polskiego** zeszyt ósmy, którego pierwsze wydanie skonfiskowała policya krakowska, wyszedł i zawiera: Najnowsze sądy o Szekspirze, przez Stanisława Tarnowskiego. — Sama jedna (dokończenie) przez ***. — O powszechnych i krajowych wystawach, przez Alfreda Szczepańskiego. — Przegląd literacki przez dr. P. i L. Powidaja. — Przegląd polityczny przez Ign. Skrodnowkiego.

* **Oświaty** wyszedł Nr. 4 i zawiera: Oczyszczenie N. Maryi P. czyli Matka Boska Gromnicza, — Pieśń o Ziemi naszéj objaśniona przez Władysławę Tr.,. (Ciąg dalszy). — Ze swoich wspomnień, napisał dla swego wnuka Dziadek (Dalszy ciąg). — Pieśń szewska. — Powodzenie mieszczan i kmiotków w dawnéj Polsce. — Wystawa we Filadelfii 1876. — Sprawozdanie z Walnego Zebrania Towarzystwa Przemysłowego w Kościanie. — Znaczenie przeszłéj szarady. — Szarada. — Ogłoszenia. — Od Redakcyi.

* **Przeglądu leśniczego** wyszedł Nr. 2 i zawiera: Czego naszemu leśnictwu potrzeba? II. — Kilka słów o wyrobie i sprzedaży drzewa (C. d.), — Wyjątki z Dziennika podróży do Tatr i Czarnohory. (C. d.) — Przegląd literatury leśniczéj: Les bois indigènes et étrangers, par M. M. Dupont et Bouquet de la Grye. Gedrängte Darstellung des wichtigsten und bewährtesten Waldbau — Regeln von G. Wagener. Hülfstafeln für Forsttaxatoren von Dr. H. Burckhardt. — Allgemeine Forst- und Jagd-Zeitung 1875 (dok.). — Przegląd literatury przyrodniczéj: Krótki pogląd na najnowsze postępy anatomii i fizyologii roślin. — Sprawozdanie z handlu drzewem. — Kalendarzyk leśniczy na miesiąc luty. — Myśliwstwo i łowiectwo.

## ROZMAITOŚCI.

* **Katastrofa na wyspie Reunion.** Potwierdza się w zupełności wiadomość o okropném nieszczęściu, jakie nawiedziło francuską wyspę Reunion. Czy to z powodu trzęsienia ziemi, czy jakiego innego, usunęła się znaczna góra i pogrzebała całą wieś z budynkami i ludźmi. Zginęło 62 osób. Stało się to w okolicy Gros-Morne. Po katastrofie ziemia przedstawiała powierzchnię jak gdyby rozoraną, co każe przypuszczać że przyczyna była natury wulkanicznéj. Cały las w chwili katastrofy przesunął się o 2 kilometry na drugi brzeg strumienia „żółtych kwiatów“, tak, że ani jedno drzewo nie runęło. W nieszczęśliwéj wiosce, o któréj mowa, jeden dom tylko tak samo został przesunięty jak las, a zamieszkująca go rodzina ocalała.

## PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 7 lutego.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Jazdowski z Litwy, hr. Plater z Prochów, ks. Wilczewski z Szamotuł, dr. Krzyżagórski z Grabowa, dr. Kornfeld z Höhlau, Hellmann z Heidingsfeld, Schmidt z Sonnebergu.

# GIEŁDA.

**Poznań,** 7 lutego 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie 3½pct. listy zastawne —,— płacono, pozn. 4pct. listy zast. 94,40—94,60 płc., pozn. listy rentowe 96,50 płc, pozn. prowinc. akcye bankowe 94,25 płc., pozn. 5pct prowinc. obligacye —,— płac., pozn. 5pct. obligacye powiatowe 100,75 płac., pozn. 5pct. obligacye melioracyi Obry —,— płc., pozn. 4½pct. obligacye pow. 97,— płc., pozn. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —,— płc., pozn. 5pct. obligacye miejskie —,— płc., pruskie 3½pct. obligacye długu państwa 92,75 płc., pruska 4pct. pożyczka państwa —,— płc., pruska 4½pct. ukonsolid. pożyczka 105,— płc., pruska 3½pct. pożyczka prem. 132,— płc., szląskie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 5pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy likwidacyjne 67,75 płc., akcye górnoszląskiéj kolei żelaznéj Lit. A. —,— płc., akcye górnoszl. kolei żelaznéj Lit. E. —,— płc., akcye stałe starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj —,— płc., akcye marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 22,75 płc., banknoty zagraniczne —,— płc., rosyjskie banknoty 262,80 płc., Ostdeutsche Bank —,— płc., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —,— płacono, Wechslerbank —,— płac., banknoty polskie —,— płc.

**Zyto:** (pr. — centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 147,— marek, na styczeń —,— m. grudzień-styczeń —,— m., na luty 147,— m., luty-marzec 147,— m., marzec-kwiecień 147,— m., na wiosnę 147,50 m., kwiecień-maj 148,— m., maj-czerwiec 149,— na miesiąc czerw.-lipiec — m.

**Okowita:** (z beczką) pr. 5000 litrów — Tralles. Wypowiedziano 15,000 litrów, cena wypow. 44,30 marek, na grudzień —,— m., na miesiąc styczeń —,— m., na miesiąc luty 44,30 m., na miesiąc marzec 44,60 m., na miesiąc kwiecień 45,40 m., na miesiąc maj 46,20 m., na miesiąc kwiecień-maj 45,80 m., na czerwiec 46,90 lipiec 47,80 m.

W miejscu okowita (bez beczki) 43,— marek.

| Ceny targowe w Poznaniu dnia 7 lutego. | | TOWAR piękny | | średni | | pośled | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica | 50 kilogr. | 9 | 60 | 8 | 80 | 8 | — |
| Zyto | = = | 7 | 70 | 7 | 20 | 6 | 90 |
| Jęczmień | = = | 7 | 50 | 7 | 10 | 6 | 80 |
| Owies | = = | 8 | 50 | 7 | 50 | 7 | 10 |
| Groch do gotowania | = = | — | — | — | — | — | — |
| Groch na paszę | = = | — | — | — | — | — | — |
| Rzepik zimowy | = = | — | — | — | — | — | — |
| Rzepik latowy | = = | — | — | — | — | — | — |
| Rzep zimowy | = = | — | — | — | — | — | — |
| Rzep latowy | = = | — | — | — | — | — | — |
| Siemię lniane | = = | — | — | — | — | — | — |
| Len | = = | — | — | — | — | — | — |
| Tatarka | = = | — | — | — | — | — | — |
| Kartofle | = = | — | — | — | — | — | — |
| Wyka | = = | — | — | — | — | — | — |
| Łubin żółty | = = | — | — | — | — | — | — |
| Łubin niebieski | = = | — | — | — | — | — | — |
| Koniczyna czerwona | = = | — | — | — | — | — | — |
| Koniczyna biała | = = | — | — | — | — | — | — |

## Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

**Berlin,** dnia 4. lutego 1876. (Kursa końcowe.)

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Pszenica** stała, | | **Owies** kw.-maj | 161,50 |
| Kw-Maj | 194,— | Wypow. żyta | 000 |
| Maj-Czer. | 198,— | Wypow. okow. | 00,000 |
| Czer.-Lip. | 202,— | **Kapitały** | |
| **Zyto** stałe, | | Galicyany | 85,75 |
| Luty, | 149,— | Pr. pap. państ. | 92,90 |
| Kw-Maj | 150,— | Poz. 4% list. z. | 94,40 |
| maj-czerw. | 149,50 | Poz. list. ren. | 96,75 |
| **Oléj rzep.** słaby | | Koléj Państw. | 522,— |
| w miejscu | —,— | Lombardy | 197,— |
| Kw-Maj | 64,40 | Austr. los 1860 | 113,10 |
| Wrz.-Paź. | 64,60 | Włochy | 71,10 |
| **Okowita** słaba | | Amerykany | 100,— |
| w miejscu | 43,50 | Aus. akc. kred. | 320,50 |
| Luty | 44,80 | Turki | 19,90 |
| Kw-Maj | 46,80 | 7½% Rumuń. | 27,— |
| Sierp.-Wrz. | 50,80 | Pol. lik. l. zast. | 68,10 |
| | | Rosyj. bknot. | 262,80 |
| | | Sreb. rnt. aust. | 64,75 |

**Szczecin,** dnia 5. lutego 1876. (Kursa końcowe,)

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Pszenica** stała, | | **Okowita** słaba | |
| | —,— | w miejscu | 43,50 |
| Kw.-maj | 195,50 | Luty | 44,20 |
| Maj-czerw. | 198,50 | Kw.-maj | 46,40 |
| **Zyto** stałe, | | Maj-czerw. | 47,40 |
| Luty-marz. | 142,50 | **Owies** | |
| Kw.-maj | 144,50 | Kw.-maj | 162,— |
| Maj-czerw. | 144,50 | Maj-czrw. | —,— |
| **Oléj rzep.** słaby | | **Petroleum** | |
| Luty | 64,25 | Luty | 14,20 |
| Kw-Maj | 64,25 | | |


# WIEC

celem naradzenia się nad projektem do Ustawy o języku urzędowym, odbędzie się we **Wrześni** w hotelu p. Paprzyckiego w **niedzielę d. 13 lutego o godz. 3**iéj po południu, na który zapraszają: (176)

**Edward hr. Poniński, Józef Łukomski, X. Dr. Stablewski.**

Szanownéj Publiczności pozwalamy sobie donieść, iż złożyliśmy zastępstwo **kolońskiéj assekuracyi od gradobicia,** natomiast przyjęliśmy

**Generalną agenturę pruskiéj assekuracyi akcyjnéj od gradobicia w Berlinie**

na W. Księstwo Poznańskie. (178)

Poznań, dnia 7 lutego 1876.

**Hill & Rychter**

Wilhelmowska ul. 17.

KSIĘGARNIA

**TYTUSA DASZKIEWICZA**

w POZNANIU

co tylko odebrała i poleca: (177)

X. Biskupa **Ketteler:** Gefahren der neuen Schulgesetzgebuug für die religiös sittliche Erziehung der Kinder. Cena 30 fenygów.

X. Biskupa **Martina:** Irrthum und Wahrheit in den grossen Fragen der Gegenwart. Cena 1 Mrk. 50 fen.

X. Kaspra **Druźbickiego** S. J. Lapis Lydius boni spiritus, sive considerationes de soliditaje verae virtutis. Cena Marka 1,50.

Obraz **św. Wojciecha** Biskupa kolorowany 50 fen.

Obraz **św. Walentego** Męczennika kolorowany 50 fen.

W piątek, 11 m. b.

sprowadzę znowu rannym pociągiem na sprzedaż do hotelu **Keilera** wielki transport **świeżo dojnych**

**krów z cielętami**

z łęgu nadnoteckiego.

**J. Klakow,**

(173) handlarz bydła.

**Restauracya SUJECKIEGO,**

**Stary Rynek 57,**

poleca Szanownéj Publiczności swoją **kuchnią,** jak **najlepiéj zaopatrzoną** w wszelkiego rodzaju potrawy, smacznie i wykwintnie przyrządzone, po bardzo umiarkowanych cenach.

Poleca się również do przysposabiania śniadań i kolacyi **poza domem,** mianowicie przy wesołach i innych uroczystościach.

W **piątki** i **soboty** ma zawsze przygotowane **obiady postne.** Również ma wybór wszelkiego rodzaju napojów: piwa, wina węgierskie, czerwone i szampańskie.

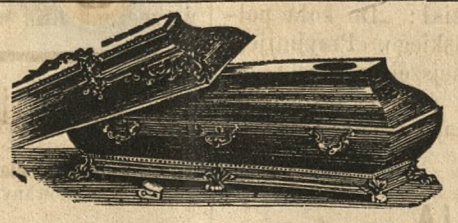

**J. ZEYLAND**

**Wielkie Garbary Nr. 49.**

poleca w razie potrzeby swój największy (28)

**skład trumien w Poznaniu.**

**Wyższa Szkoła Rolnicza Imienia Haliny**

w Żabikowie p. Poznaniem.

Wykłady w półroczu latowém r. 1876. rozpoczną się dnia 24go kwietnia. (152)

**Dr. Au.**

Dyrektor Wyższéj Szkoły Rolniczéj Imienia Haliny.

**Zabezpieczenie od gradobicia**

**w miastach jako też po wsiach poszukuje się stósowne osobistości** (najchętniéj rólników) do objęcia **głównych agentur dla jednego z największych i najtańszych towarzystwa zabezpieczającego od gradobicia.**

**Warunki korzystne.**

Zgłoszenia pod **J. V. 9573.** przyjmuje (174)

**Rudolf Mosse**

w Berlinie S. W.

**W. S. w Gnieźnie.**

Wszystkie środki wyczerpnięte — Ty milczysz. Powodu odgadnąć nie mogę. Jeźli swoboda zakwitła w Twem sercu i z spokojem znosisz los Twój wtedy szczęście Twoje jest i mojem, a ja choć na chwil kilka cie pienia łzę zamienię na łzę szczęścia. Jeźli cierpisz, wtedy dwie dusze silne wspólnego cierpienia węzłem niech oczekują w spokoju, aż błogie chwile nagrodzą dni długich boleść. W każdym razie błagam o słowo choć jedno lecz bez zwłoki; zwłoki chwila każda będzie zabójcza dla sił, upadających coraz bardziéj. Miejsce mego pobytu ci znane, litery początkowe... także. Oczekuję więc i błagam..... (167)

W **Szółdrach** p. **Czempiu** jest na sprzedaż kilkaset szefli nowych

**amerykańskich kartofli**

p. n. **Bowinias.** które wydały plon 180—200 szefli z morga. Szefel po 1,75 m. za wczesném zamówieniem. (140)

**Zarząd gospodarski.**

Celem zakupna poszukuje się **dwudziestu rosłych 4** lub **5 letnich wołów** do roboty. Ofert oczekuje Dominium w **Kąkolewie** pod Lesznem. (175)

**Stacye**

czyli

**Drogi Krzyżowe**

paryzki druk olejny na płótnie, w ramach polisandrowych i złoconych, 100 cm. wysokie i 75 cm. szerokie, bardzo pięknie i ozdobnie wykonane za cenę **120 tal.** poleca (87)

**M. Nowicki & Grünastel**

Jezuicka ul. 5.

Drukarnia

**J. Leitgebra**

w Poznaniu,

**Plac Wilhelmowski Nr. 17,**

poleca się do wykonywania

**wszelkich robót drukarskich,**

a mianowicie:

**czasopisma, dzieła, rozprawy,**

*cenniki, rachunki, kwity,*

**wszelkie etykiety itd.**

**Herbata chińska** wdoborowych gatunkach

**Biszkopty** angielskie

**Wafle** wiedeńskie

**Chińskie** rozmaite przedmoty stósowne na podarki jako to: (31)

**tace, stoliki, szkatułki, noże, talerze**

poleca

**S. Sobeski**

Przed. wędz. **Mareny** poleca (113)

**J. N. Leitgeber.**

Swieży arstrachański

**kawior**

i **minogi** elbląskie, poleca handel (144)

**Józefy Affeltowicz**

Chwaliszewo 87.


Nakładem Ludwika Gayzlera. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.